Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 3L (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 11)

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7208. Lwów, czwartek, 9 października 1924. Rok XV.

Niebywały skandal we Lwowie.

Zdecydowane rozwiązanie parlamentu angielskiego. -- Sowjety zawieszają akcję band dywersyjnych? -- Komuniści podpalili Dorpat. -- Wykrycie masowych kradzieży na szkodę Skarbu Państwa we Lwowie.

Wbrew celowi.

Lwów, 7 października.

Prasa, która z obowiązku notuje drobne wydarzenia z bruku miejskiego w szary kąt usuwa dotąd dział sportowy. A przecież, gdyby tych 6.000 ludzi, spieszących w ostatnią niedzielę na zawody sportowe to wielojęzyczne, podniecone zbiegowisko zebrało się n. p. na wiec polityczny, ileż to zaszczytnego miejsca poświęconoby takiemu wypadkowi.

I bodaj dlatego, że sport nie doczekał się u nas jeszcze równouprawnienia, że zbyt rzadko ogół patrzy na sport jako na zjawisko społeczne, niepostrzeżenie wszedł on dziś na drogę antyspołeczną.

Tak jest istotnie i coraz głośniej uderzają w to niebezpieczeństwo czasopisma fachowe. Czy sprzeciw ich wystarczy? Obawiamy się, że nie. Uzdrowienie schorzałych stosunków wymaga znacznie szerszej i potężniejszej akcji, wymaga odruchu powszechnego.

Sport miał być czynnikiem odrodzenia fizycznego mas. Czem jest? Czy może uprawia sport w sposób, korzyść przynoszący, drobny ułamek młodzieży? Są to te naprawdę jednostki, które żyją według zasad sportowych. Dla reszty wystarczają emocje sportu bez jego obowiązków. Reszta nie tylko nie naprawia, ale często psuje swój organizm.

Sport miał wpoić i pogłębić szereg cnót jednostkowych i społecznych. Cóż uczynił? Zamiast skromności przyniósł niesłychaną ambicję, przechodzącą w pychę, która jest końcem karjery sportowej. Zamiast solidarności przyniósł żar antagonizmów, przyniósł konkurencję często nieuczciwą. Zamiast łagodzić różnice — rozdmuchał je, zamiast dżentelmeństwa wytworzył brutalność, zamiast altruizmu i męstwa — egoizm i tchórzostwo ludzi zakochanych w sobie.

A sport jako widowisko? Należy pójść na jedno z masowych widowisk sportowych i spojrzeć na publiczność. Jej oczy, jej okrzyki dowodzą, że w tem miejscu wypłoszono wszelkie piękno i dobro. Pozostała namiętność nieinna niż podczas walk cyrkowych upadającego Rzymu. Ludzie ci zreztą, którzy imponującą swą cyfrą zdają się sport reklamować, nie mają ze sportem nic wspólnego. Przez swe zainteresowanie widza nie stają się ani lepsi ani silni jsi.

Ostatni cios idealistom sportu zadał profesjonalizm, zakorzeniający się coraz głębiej i coraz bardziej zbliżający sport do cyrku. Nadzieje wreszcie, jakie przywiązywano do klubów, że sport podniosą i uzdrowią, zawiodły. Te przedsiębiorstwa finansowe niestety tylko demoralizują.

Do aktu oskarżenia, ferowanego przez zdrowy ogół przeciw sportowi, zaliczyć jeszcze trzeba zarzut jednostronności. Sport jako zjawisko społeczne, kończy się u nas i zaczyna na piłce nożnej, na grze, która najmniej powołana jest do realizacji wielkich posłannictw sportu.

Potępiamy sport taki, jakim jest faktycznie. Potępiamy drogi po których kroczy i cele, do których zmierza. Widzimy w sporcie obecnym wroga kultury, a w jego najniewinniejszej formie uważamy go za czynnik społecznie obojętny.

Kwestja sanacji i nawrotu połączona być musi z dyskusją żywą i ogólną, ze ścieraniem zdań, z ujęciem w produktywny, twórczy prąd tego fermentu, którego skrajnym wyrazem jest dziś bądź zniechęcenie bądź zupełne zaprzeczenie wszelkich wartości sportu.

Sport musi ożyć w nowej, na innych zasadach opartej postaci.

Sowiety zawieszają akcję band dywersyjnych?

Poraz drugi proponują Polsce stworzenie komisji mającej usunąć plagę pogranicznych napadów (?)

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. października. (Z.) Tuż po najeździe band bolszewickich na granice polskie, **zgłosił się do rządu naszego poseł Oboleński** z propozycją utworzenia jakiejś bliżej nieokreślonej **mieszanej komisji polsko-sowieckiej dla walki z bandytami** na pograniczu polsko-sowieckiem. Projekt ten **nie znalazł wówczas poparcia w kołach rządowych Polski.**

Korespondent nasz dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że **obecnie rząd sowiecki po raz drugi stara się o zaaranżowanie takiej konferencji.** Mianowicie wczoraj przyszła wiadomość do Warszawy, że w Moskwie do przedstawiciela polskiego p. Wyszyńskiego nadeszła nota sowiecka, która **ponownie i wyraźnie proponuje Polsce zwołanie konferencji polsko-sowieckiej celem omówienia wspólnych kroków dla walki z bandytami i napadami na pograniczu.**

O ile korespondentowi „Gazety Porannej" wiadomo, podnoszoną jest w kołach sowieckich myśl **utworzenia w pasie pogranicznym szeregu mieszanych komisji z udziałem delegatów obu rządów,** któreby śledziły przebieg prac na pograniczu. Widocznie przekonano się w Moskwie, że organizowane przez sowiety napady dywersyjne nie wywołują jednak w Polsce, a także i w świecie takiego wrażenia, którego spodziewały się sowiety.

MIN. SIKORSKI W RZYMIE.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. października. (Z.) Korespondent wasz dowiaduje się, że min. spraw wojsk. gen. Sikorski w swej podróży za granicę odwiedzi poza Paryżem i Londynem, także Rzym.

—o—

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. października. (Z.) Wczoraj wieczorem odbył się w Prezydjum Rady min. obiad na cześć min. Skrzyńskiego, który w ścisłym gronie informował ministrów o sprawach polskich w Lidze Nar.

—o—

MIN. SKRZYŃSKI JEDZIE DO HELSINGFORSU.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. października. (Z.) Korespondent wasz dowiaduje się, że min. Skrzyński w połowie listopada wyjedzie do Helsingforsu na zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i polskich.

—o—

PREZ. RZECZYPOSPOLITEJ ZWIEDZI „TRÓJKĄT PRZEMYSŁOWY".

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. października. (Z.) **Prezydent Rzpltej** w najbliższych dniach wyjedzie do Radomia i Starachowic dla zwiedzenia t. zw. „trójkątu przemysłowego", który obsługuje przemysł wojenny. W podróży mają towarzyszyć premjer Grabski i min. Sikorski.

—o—

NOMINACJA PUŁK. MŁODZIANOWSKIEGO.

Warszawa, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Prezydent Rzpltej postanowieniem z 4. października br. **zwolnił dotychczasowego wojewodę poleskiego Stanisława Downarowicza** ze służby państwowej i zamianował pułkownika w stanie nieczynnym **Kazimierza Młodzianowskiego wojewodą poleskim.**

—o—

Budżet już ustalony!

Warszawa, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Dziś ukończone zostały prace nad ustaleniem budżetu poszczególnych ministerstw. Budżet oddany już został do druku.

--o--

UZNANIE TURCJI DLA ROLNICTWA POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. października. (Z.) Dowiadujemy się, że polska misja rolnicza pod przewodnictwem prof. Rostafińskiego, która bawiła w Turcji, została tam przyjęta z entuzjazmem. Profesorowi Rostafińskiemu zaproponował rząd przyjęcie stanowiska **doradcy rządu tureckiego w sprawach rolniczych.**

--o--

TURCJA NAWIĄZUJE STOSUNKI HANDLOWE Z POLSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. października. (Z.) Dowiadujemy się, iż do Warszawy przybędzie **prezes tureckiej Izby handlowej** w Konstantynopolu, celem nawiązania stosunków z rządem polskim i ze światem przemysłowym.

--o--

HOŁD KOLEJARZY DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Kraków, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Drugi i trzeci dzień obrad zjazdu Koła Związków Zawodowych kolejarzy wypełniła dyskusja nad sprawozdaniem zarządu głównego. W toku obrad, wśród burzliwych oklasków uchwalono wniosek przesłania marsz. Piłsudskiemu depeszy hołdowniczej i wyrażono hołd dla walczącej Gruzji.

--o--

KONIEC STRAJKU W GDAŃSKU.

Gdańsk, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Po dwumiesięcznym strajku robotnicy portowi powrócili dziś do pracy. Wczoraj zakończył się również strajk robotników drzewnych w porcie, którzy zgodzili się na obniżkę płac 2%.

--o--

CO UCHWALIŁ KONGRES POKOJOWY.

Berlin, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu światowego kongresu pokojowego w sprawie ochrony mniejszości, zalecono narodowym związkom pokoju zachęcenie mniejszości we wszystkich państwach do tworzenia **mniejszościowych związków pokoju.** Kongres przypomina Lidze Narodów jej obowiązek w sprawie ochrony mniejszości i wzywa państwa do udzielania obywatelom, należącym do mniejszości, swobód duchowych, moralnych, religijnych i gospodarczych, jakiemi się cieszą inni obywatele. Wreszcie prosi kongres Międzynarodowe Biuro pokoju, aby badało stale ustawodawstwa, odnoszące się do mniejszości. Prof. Wetter zaznaczył, że Liga Narodów powinna zabronić swoim członkom wprowadzania i utrzymania powszechnego obowiązku służby wojskowej, dopóki zaś to nie nastąpi, winien tolerancyjny edykt Ligi Narodów uwalniać we wszystkich krajach od kary tych, którzy się uchylają od obowiązku brania udziału w wojnie.

--o--

LLOYD GEORGE MA GŁOS..

Londyn, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Lloyd George, przemawiając wczoraj w Leicester, zaznaczył, że partja liberalna postanowiła nie zmieniać zdania i że **przeważająca jej większość głosować będzie jutro za wnioskiem Asquitha.**

--o--

Zdecydowano rozwiązanie parlamentu angielskiego.

Nieuniknione wybory. — Mac Donald nie traci otuchy.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 7. października. (Z.) Z Londynu donoszą, iż w poniedziałek odbyło się **posiedzenie Rady min.,** które trwało cały szereg godzin. Z kół zbliżonych do Mac Donadla słychać, że **jest już zdecydowane rozwiązanie parlamentu, gdyby parlament nie zaakceptował traktatu z sowietami.**

W każdym razie **wybory ogólne będą nieuniknione.** Po posiedzeniu Rady gabinetowej oświadczono ze strony rządu, że **partja posiada zaufanie ludności.** Podsekretarz stanu min. spraw zagr. oświadczył, że opozycja liberałów przeciw traktatowi anglo-sowieckiemu jest natury czysto politycznej.

„LABOUR PARTY" ODRZUCA KOMUNISTÓW.

Londyn, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Na konferencji Labour Party uchwalono olbrzymią większością głosów rezolucję, aby **nie przyjmować komunistów na kandydatów partji pracy przy wyborach** do ciał ustawodawczych i władz miejskich.

Mac Donald ostro potępia komunizm.

NIE CHCE NOWYCH WYBORÓW, ŻĄDA JASNEGO POSTAWIENIA KWESTJI.

Londyn, 7. paźdz. (Tel. G. P.) W mowie, wygłoszonej na dzisiejszem posiedzeniu dorocznego zjazdu partji pracy, stwierdził Mac Donald, że **rząd jego sprzeciwi się kategorycznie zarówno wnioskowi nagany, proponowanemu przez partję konserwatywną, jak i wnioskowi liberałów o utworzeniu komisji śledczej dla zbadania sprawy oskarżenia przeciw redaktorowi komunistycznemu. Premier zaprotestował następnie przeciw próbom wywołania nowych wyborów** z powodu tak błahej sprawy i zaznaczył, że **woli kategoryczne postawienie kwestji** przez konserwatystów, aniżeli ukryte zamiary liberałów. W dalszym ciągu **potępił premier komunistów** i zaznaczył, że komunizm jest produktem rządów carskich i brutalności wojennej **nie mamy z niemi nic wspólnego.**

Nie braknie nam zboża!

Warszawa, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Minister rolnictwa **Janicki** na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady min. oświadczył na podstawie spostrzeżeń w swej podróży, iż **zboża krajowego nie zabraknie nam w ciągu roku.** Niema też mowy o sprowadzeniu obcego zboża. Minister projektuje rozporządzenie o oszczędnym przemiale żyta, sięgającym do 75%, co pozwoli powiększyć zapasy krajowe o 20.000 wagonów.

Niema mowy o upadku złotego!

BUDŻET STOI POD ZNAKIEM RÓWNOWAGI.

Warszawa, 7. paźdz. (Tel. G. P.) „Dzień Polski" ogłasza wywiad z dyrektorem departamentu p. Kauzikiem, który stwierdził, że **złośliwe pogłoski o spadku złotego są w zupełności bezpodstawne. O deficycie budżetowym mowy być nie może. Wpływy** z danin, monopoli etc. wystarczą na pokrycie wszystkich zobowiązań budżetowych, tak że nie będzie trzeba sięgać po dochód z bilonu. **W ciągu ostatnich 8-iu miesięcy zaoszczędzono 90 mil. zł. Dochody z danin i monopoli wykazują tendencję zwyżkową. Dochody przewyższyły preliminowane kwoty o 14 proc.** Bilans handlowy również znacznie się poprawił. **Zapas walut w Banku Polskim wzrasta. Co do drożyzny,** to należy jej przyczyny sprowadzić do niepomyślnych wyników zbiorów, co daje się odczuwać w całej Europie.

Komuniści podpalili Dorpat.

Ryga, 7. października. (Tel. G. P.) Z Dorpatu donoszą, że w nocy 1-go października **wybuchły równocześnie w kilku punktach miasta gwałtowne pożary.** We wszystkich wypadkach przyczyną pożaru było podpalenie. **Przypuszczają, że chodzi tu o zamach komunistyczny.** Tej samej nocy **spłonął w Reczorze kinoteatr oraz rosyjski Dom Związkowy,** przyczem dwie osoby zginęły w płomieniach.

Państwo palestyńskie poważnie zagrożone

Paryż, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Prasa paryska zajmuje się żywo **abdykacją króla Husseina** z uwagi na **znaczenie jakie posiada ta abdykacja dla polityki angielskiej w krajach arabskich.**

„Liberte" przypuszcza, iż przyczyną porażki angielskiej jest zbytnia samodzielność jej polityki. **Anglia została izolowana w swej polityce arabskiej.** Chciała ona prowadzić politykę własną, samodzielną, aby zniweczyć rywalizację innych państw. Obecnie sytuacja jest o tyle skomplikowana, że **ruch po abdykacji Husseina może objąć także Palestynę i zagrozić państwu sjonistycznemu.** Inne dzienniki podnosząc tą kwestję zaznaczają, że król Hussein mógłby się utrzymać, gdyby Mac Donald zechciał go popierać. Jednak **premier angielski nie chce kontynuować ekspanzywnej polityki** Lloyd George'a i Baldwina.

Jakie zadania wykonać ma p. Wojkow?

Wykonanie przez Sowiety traktatu ryskiego. — Ustanowienie konsulatów w Polsce. — Zbliżenie gospodar.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. października. (Z.) Korespondent wasz dowiaduje się, iż przyjazd posła sowieckiego do Warszawy p. Wojkowa nastąpi w połowie bm. Jak słychać w kołach dyplomatycznych, p. Wojkow natychmiast po zainstalowaniu się **przeprowadzi rokowania z rządem polskim w całym szeregu doraźnych spraw aktualnych** z dziedziny zagadnień stosunków polsko-sowieckich. **Przedewszystkiem chodzi o wykonanie przez sowiety zobowiązań traktatu ryskiego i przyśpieszenie zawarcia** umowy handlowej z Polską. Sowiety przywiązują dużą wagę do **szybkiego zrealizowania umowy konsularnej,** co dałoby im możność zainstalowania w Polsce trzech poza Warszawą konsulatów, a mianowicie w **Łodzi, Gdańsku i we Lwowie** (o czem już doniosła „Gazeta Poranna").

Następnie korespondent nasz dowiaduje się, że podczas rokowań z p. Wojkowem **będą wysunięte postulaty wykonania niedotrzymanych zobowiązań traktatu ryskiego i oparcie stosunków polsko-sowieckich na gruncie zbliżenia gospodarczego.**

--o--

Emir Ali królem Hedżasu.

Londyn, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Reuter. Donoszą, że **Emir Ali został obwołany konstytucyjnym królem Hedżasu.** Komitet notablów w Dżeddah wystosował do Wahabitów wezwanie wysłania reprezentantów do rozpoczęcia układów pokojowych. Jak donoszą z Mekki, między wojskami Hedżasu a Wahabitami nastąpiło **zawieszenie broni.**

Londyn, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Między Emirem Alim a Wahabitami zawarty został rozejm. **Ali zrzekł się tytułu kalifa oraz tytułu króla wszystkich Arabów,** — przyjętego przez Husseina w r. 1917 wbrew sprzeciwowi Wahabitów i innych szczepów.

NASTĘPCA HARUN AL RASZYDA.

Londyn, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Reuter. „Daily Express" donosi z Kairo, że bawiący obecnie w Mecce **Hussein przeniesie swą siedzibę do Bagdadu. Również Wahabici opróżnili strefę Mekki** i wycofali się do Taif, ponieważ doszło do skutku zawieszenie broni.

--o--

OBRAZA „NARODOWO-PRUSKICH ŚWIĘTOŚCI".

Berlin, 7. paźdz. (Tel. G. P.) W dzisiejszej dyskusji sejmu pruskiego na temat wczorajszego odczytu prof. Bascha w Poczdamie, poseł nacjonalistyczny Osten **atakował** ministra za udzielenie pozwolenia na zebranie w Poczdamie, nazywając to ciężkim błędem politycznym. Stronnictwo nacjonalistyczne uważa, w przeciwieństwie do ministra, że naprawa stosunków w Niemczech jest **niemożliwa, dopóki Niemcy są skute żelaznymi więzami traktatu wersalskiego i układu londyńskiego.** Osten postawił wniosek o votum nieufności dla Severinga.

Anatol France umiera.

Paryż, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą że Anatol France **jest umierający.**

—o—

SKRADZIONY SEISMOGRAF.

Warszawa, 7. października. (Z.) Obserwatorjum astronomiczne warszawskie miało onegdaj kupić seismograf. Dzienniki podają, iż wysłany urzędnik z obserwatorjum doniósł policji, że **w drodze po wykupno seismografu został okradziony.** W ten sposób obserwatorjum astronomiczne warszawskie nie posiada w dalszym ciągu seismografu.

—o—

Z TAJEMNIC IZWOLSKIEGO.

Berlin, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Nakładem urzędu dla spraw zagran. ukazało się wielkie 4-tomowe dzieło pt. „Dyplomatyczna wymiana listów Izwolskiego“. W dziele tym przedstawione są tajne dokumenty b. carskiego archiwum państwowego, dotyczące stosunków francusko-rosyjskich między r. 1911 a 1914.

—o—

WZOREM BANDYTÓW Z POLESIA.

Wiedeń, 7. paźdz. (Tel. G. P.) „Tel Comp.“ donosi z Nowego Jorku, że **w Vera Cruz dokonało 30d bandytów napadu na pociąg pasażerski** Bandyci zabili 60 podróżnych wraz z konwojem wojskowym. W liczbie tej było 12 kobiet.

RADICZ ZGŁOSIŁ SIĘ DO SKUPCZYNY.

Wiedeń, 7. paźdz. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ donosi z Białogrodu, że dzisiaj rano poseł partji Radicza, dr. Nikicz, zgłosił się o weryfikację jego trzech mandatów, ponieważ Radicz zgubił swą legitymację poselską. Radicz zamierza po weryfikacji mandatu wejść do skupczyny.

KORONACJA KRÓLA JUGOSŁAWJI.

Wiedeń, 7. paźdz. (Tel. G. P.) „Corr. Ost“ donosi z Belgradu, że **koronacja króla Aleksandra, zapowiedziana na jesień br.,** została odłożona do czasu ustabilizowania się stosunków wewnętrznych.

—o—

KATASTROFA LOTNICZA W AMERYCE.

Wiedeń, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że podczas zawodów lotniczych w stanie Ohio, płatowiec lecący z szybkością 300 klm. na godzinę spadł wskutek obluźnienia się śmigi. Aparat zarył się w ziemię na głębokość 3 metr. Pilota wydobyto dopiero po 5-cio godz. odkopywaniu.

—o—

JAK SIĘ ODBYWAJĄ WYBORY NA KUBIE.

Hawanna, 7. paźdz. (Tel. G. P.) „United. Press“. W czasie walki wyborczej o prezydenta przyszło do wielkich niepokojów w Canaguey, przyczem zabitych zostało 7 osób, a 67 ciężko ranionych. Pociąg, którym jechał b. prezydent ostrzeliwano z rewolwerów. Dalszy zamach na ten pociąg spowodował częściowe jego wykolejenie.

—o—

LITWA OCZYWIŚCIE CIESZY SIĘ...

Berlin, 7. paźdz. (Tel. G. P) „Börsen Ztg.“ donosi z Kowna, iż prasa litewska zamieszcza codziennie biuletyny zatytułowane: „**Z frontu polsko-białoruskiego**“(!). w których napady bandyckie na kresach przedstawione są jako powstanie ludności ukraińskiej i białoruskiej Owe rzekome komunikaty przepełnione są fantastycznymi wiadomościami o sytuacji w Polsce i na kresach.

Niebywały skandal we Lwowie.

Wykrycie masowych kradzieży na szkodę Skarbu Państwa.

PODEJRZANA FURA Z ŻELAZIWEM I CZUJNY POSTERUNKOWY. — ZIMNA KREW FURMANA. — WSZYSTKO SIĘ ZGADZA, LECZ DATA SIĘ NIE ZGADZA. — PO NITCE DO KŁĘBKA. — OSZUKAŃCZE MANIPULACJE. — PASERZY I SPRAWCY POD KLUCZEM. — NIEMIŁY SZCZEGÓŁ AFERY. — JAKĄ ROLĘ W TEJ SPRAWIE ODEGRAŁ RADCA MIEJSKI?

Lwów, 7. października.

Zupełnie przypadkowo wpadła w tych dniach policja na trop olbrzymich kradzieży, popełnianych systematycznie od dłuższego czasu na szkodę Skarbu Państwa przez zorganizowaną szajkę. Nie byłoby w tem nic dziwnego, bo niestety afery podobne są dziś na porządku dziennym, jednakże posmak smutnej senzacji nadaje sprawie wmieszanie w nią **nazwiska człowieka,** który z racji swego stanowiska społecznego i obywatelskiego powinienby stać jak najdalej od takich spraw.

Rzecz przedstawia się wedle zebranych informacji następująco:

Onegdaj przedpołudniem zauważył posterunkowy, pełniący służbę **na ul. Żółkiewskiej, wóz naładowany narzuconem bezładnie nowem żelazem.** Powziął podejrzenie co do pochodzenia tego żelaza i zatrzymał furę, żądając od woźnicy legitymacji. Woźnica, Józef Porosiński, **bez długiego namysłu pewien siebie, wyjął z kieszeni kartkę z pieczątką Zbiornicy „Dematu“ na Kleparowie, zaświadczającą, iż żelazo kupione jest przez Odlewarnię żelaza „Ajaks“.**

Roztropny posterunkowy zauważył jednak, **że podany na kartce dzień zgadza się wprawdzie, miesiąc natomiast jest inny, mianowicie data opiewała 4./9., nie 4./10.** Zakwestionowany transport żelaza sprowadzono na policję i tu w krótkim czasie **wyjaśniła się cała sprawa.**

Jak się okazało, żelazo kradli **robotnicy kolejowi,** zajęci przy Sekcji utrzymania dróg Lwów I., a to **Jan Wilczyński i Jan Konieczny** i nosili je w pleckach po 20 kg. **codziennie od pierwszych dni kwietnia br. do handlu starego żelaza Natana Wiesela przy ul. Grodeckiej l. 71.**

Kradzione żelazo **były to najczęściej nowe hamulce.** Jak zeznał aresztowany Wilczyński, **Wiesel upominał się i czynił wyrzuty, jeżeli zdarzył się dzień, iż robotnicy nie przynieśli żelaza.**

Kupione u złodziei żelazo **nabywała u Wiesela Fabryka i odlewnia żelaza „Ajaks“ na Zniesieniu,** której właścicielem i kierownikiem jest **emerytowany radca Antoni Soupper.** Współwłaścicielem odlewarni jest **inż. Michał Szamrajew, pochodzący z Charkowa.** Obydwaj zwrócili uwagę — jak zeznali w czasie przesłuchania — na to, że hamulce są nowe i prewenjencji kolej., co dowodzi, że **pochodzenie żelaza było im wiadome.** Po zakupywane u Wiesela hamulce **posyłała dyrekcja fabryki wozy własne.**

Jaką ilość żelaza i innych metali przepłynęła w ten sposób przez ręce Wiesela do pieców „Ajaksa“, niewiadomo. **Że intratny musi być ten handel starem żelazem,** dowodzą liczne, już obok siebie znajdujące się na ul. Grodeckiej, w pobliżu warstatów i dworców kolejowych składy starego żelaza, których właściciele od czasu do czasu miewają styczność z policją.

Jako charakterystyczny szczegół tej przykrej sprawy zanotować należy, że p. Soupper miał w związku z wyświetleniem afery zagrozić, że postara się o cofnięcie Policji Państw. wolnych kart tramwajowych (zapewne odnosi się to do okoliczności, że r. Soupper jest członkiem miejskiej komisji elektrycznej).

W aresztach policyjnych osadzono w związku z tą sprawą **Jana Wilczyńskiego, Natana Wiesela** i furmana **Józefa Porosińskiego.** Za Nakonieczným wszczęto poszukiwania.

Śledztwo niezawodnie wyświetli szczegóły tej przykrej afery, tem przykrzejszej, że wmieszane w nią jest nazwisko członka miejskiej reprezentacji. Życzyćby sobie należało właśnie w interesie powagi Rady m., aby zarzuty stawiane radcy S. okazały się nieuzasadnione. Opinja publiczna z niecierpliwością **oczekuje** wyniku śledztwa.

Czesi są „niemile zdziwieni“...

KONSUL ANGIELSKI UCZCIŁ WODZA SŁOWAKÓW.

Praga, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Dzienniki czeskie donoszą, że w uroczystościach z okazji 60-tej rocznicy urodzin ks. Hlinki, przywódcy autonomistów słowackich, brał również udział **angielski konsul.** Dzienniki wyrażają zdziwienie z powodu obecności angielskiego konsula na zebraniu, na którem **ks. Hlinka nawoływał otwarcie do powstania przeciwko rządowi czeskiemu,** a jeszcze dziwniejszym jest fakt, że konsul angielski wzniósł toast na cześć narodu słowackiego.

I Łotwa niema spokoju.

Ryga, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Ruch dywersyjny istnieje **także na Łotwie.** Koło Posinie banda dywersyjna dokonała napadów w kilku miejscowościach nad granicą. Na terytorjum sowieckiem, jak zauważono z Łotwy, **czynione są przygotowania do nowych napadów.** Rząd poczynił odpowiednie zarządzenia celem odparcia band.

—o—

POLSKIE GIEŁDY A WIEDEŃSKIE AFERY.

Wiedeń, 7. paźdz. (Tel. G. P.) „Wiener 8-Uhr Blatt“ zamieszcza artykuł swego warszawskiego korespondenta, który stwierdza, że **afera Castiglioni'e. go odbiła się na giełdach polskich** a zwłaszcza w Krakowie i Lwowie Autor stwierdza wzrost drożyzny w Polsce i szuka jej przyczyn w eksporcie zboża do Niemiec, oraz podkreśla **znaczne ożywienie przemysłu polskiego,** czego dowodem jest zmniejszająca się stale liczba bezrobotnych.

—o—

ZNÓW DEMONSTRACJA LITEWSKA.

Ryga, 7. paźdz. (Tel. G. P.) „Rigasche Nachr.“ donoszą, **że Litwa nie weźmie udziału w konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie,** motywując odmowę udziałem Polski w tej konferencji

NADESŁANE.

Wyjaśnienie.

„Krawiec z bramy Andriollego“.

Pod powyższym tytułem ukazała się w „Głosie Lwowa“ notatka zniesławiająca bezpodstawnie w wysokim stopniu mój zakład krawiecki cieszący się stale jak najlepszą opinją u swej licznej klienteli.

Powód, dla którego p. St. R. nie zawahał się „oczernić“ mój zakład krawiecki, przedstawia się w świetle prawdy następująco:

W maju zjawił się w mej pracowni krawieckiej p. St. R. z prośbą, bym mu uszył ubranie z materjału, który wybrał na miejscu, z tem, że należytość za nie uiszczać będzie stale w ratach z początkiem każdego miesiąca. Suma ogólna, za którą zgodziłem się ubranie dostarczyć, wynosi 165 zł. w 3 ratach miesięcznych po zł. 60, ostatnia 50 zł., na co się p. R. zgodził bez zastrzeżeń, wyrysowując nawet własnoręcznie formę mającego się uszyć ubrania, a podług której w myśl życzeń ubranie uszyłem.

Uszyte ubranie p. R. odebrał, przyrzekając należną mi kwotę wypłacić w terminach ustalonych. Kiedy jednak czekając zbyt długo na wyrównanie rachunku wysłałem chłopca, by poprosił o wypłacenie należnej mi sumy — p. R. miast wypłacić należytość, chłopaka wyrzucił, twierdząc, że ubranie nie jest wart więcej nadto, co już zapłacił, gdyż ubranie miało być rzekomo zepsute.

Dziwić się tylko przychodzi, dlaczego p. R. przy odbiorze ubrania nie uważał za stosowne zupełnie go odrzucić, na co zresztą każdy krawiec mający do czynienia z klientem nie wiedzącym czego chce, jest zawsze przygotowany. Zresztą sąd handlowy wyjaśni, kto w tym wypadku ma rację, gdyż swoje pretensje do p. R. będę ścigał sądownie, dla stwierdzenia, że zarzuty p. R. są tylko pospolitą naganką, nie mającą nic wspólnego z rzekomem „naciąganiem“ klientów przezemnie.

Z poważaniem
Krawiec męski
MAURYCY SŁOMOWICZ
7214 **Lwów, Pasaż Andriollego.**

Z teatru.

Złoto Renu.

(Prolog do dramatu muzycznego R. Wagnera „Pierścień Nibelunga).

Lwów, 7. października.

II.

Ocenę wykonania poprzedzić musi wzmianka o niezwykłych trudnościach, jakie nastręcza swym interpretom każda z poszczególnych części Wagnerowskiej trylogji. Orkiestra spełnić ma swe dorastające do poziomu popisu symfonicznego zadanie więcej niż poprawnie, uwydatniając, prócz zawikłanej często rytmiki, efekty dynamiczne i całą skalę kolorytów instrumentalnych, partje solistów wzróść muszą do wysokości kreacyj artystycznych pod względem dykcji, wyrazu dramatycznego i gry scenicznej, a niemniej odpowiedzialnem jest zadanie reżyserji, której wniknięcie w intencje kompozytora i praca nad stworzeniem możliwie największej iluzji decyduje tu w znacznym stopniu o sile wrażeń i powodzeniu całości.

Wchodząc bez ogródek „in medias res", śmiało stwierdzić mogę, że ostatnie wykonanie „Złota Renu" na punkcie pierwszym i trzecim (orkiestra pod kierownictwem p. Milana Zuny oraz reżyserja p. Mikołaja Lewickiego i zarazem „mise en scène) bardzo staranne, nic lub niewiele pozostawiało do życzenia. W sumie tych zresztą uznania godnych zmagań artystów i pracowników z trudnościami wykonania i w ostatecznym ich rezultacie nie brakło jednak „pięty Achilesowe".

Obsada ról, po większej części nieodpowiednia, wpłynęła dość ujemnie na artystyczny sukces wieczorów poświęconych prologowi do trylogji. Pomijając inne możliwe tu zarzuty, zaznaczę przedewszystkiem — u wielu wykonawców — brak dykcji Wagnerowskiej. Wszak od słuchacza przeciętnego, nieobznajomionego z treścią „Pierścienia Nibelungów", nie można wymagać, by trzymał w ręku tekst do trylogji. Wzorowo wygłaszał swój tekst p. K. Niedzielski (Mime), dobrze p. R. Cyganik (Alberyk), po za tem słyszałem u innych artystów, nawet na punkcie śpiewu wywiązujących się doskonale ze swego zadania, tylko brzmienie glo u tu i ówdzie złączone z jakimś wyrazem. W ten sposób zanika często walor frazy, nawet muzyczny, i giną w dyalogach „pointy".

Wagner wymaga dykcji nadzwyczaj precyzyjnej, przejrzystej, „wybijającej" niemal każdą zgłoskę, a interpretacje jego partyj specjalnego pod tym względem wyszkolenia — o tem zapomniano u nas widocznie.

Jeżeli pominę ten zarzut — co prawda — dość ciężki, przyznać będę mógł niektórym interpretom, że spełnili swe zadanie bardzo sumiennie. Na pierwszem miejscu wymieniam nieskazitelnego przedstawiciela Wotana, p. Z. Dolnickiego i doskonałego pod względem gry scenicznej Logego p. T. Łowczyńskiego. Piękny głos p. F Schütza znalazł ponownie w partji Donnera pole do popisu, a gdy mowa o pięknych materjałach głosowych, wymienić również wypada p. K. Kwiatkowskiego (Froh). Partje olbrzymów odśpiewali rytmicznie pp. I. Zopoth (zanadto głośny Fazolt) i M. Martini (Fafner).

O przedstawicielkach postaci bogiń mimo najszczerszej chęci nie będę mógł pisać z entuzjazmem. Ślicznej aparycji Fryki (p. M. Tęczarowska) towarzyszy niestety dotkliwie odczuwać się dające „tremolo" głosu, a intonacja Erdy (p. F. Ostrowska) tym razem niejedno pozostawiała do życzenia. Partję Freji odśpiewała bez zarzutu p. M. Popowiczówna, z trudnego zadania wywiązały się też rzetelnie córy Renu (pp.: Hinglerówna, S. Rotowska i I. Okońska).

Dekoracje są piękne, kostjumy stylowe, całość wystawy zewnętrznej zasługuje na uznanie i stanowi poniekąd „rewanż" kierownictwa teatru za obsadę ról niedorastającą do wysokości swego zadania.

Fr. Neuhauser.

Echa klęski żywiołowej w Piotrogrodzie

STRATY IDĄ W DZIESIĄTKI MILJONÓW RUBLI ZŁOTYCH. ILOŚĆ POSZKODOWANYCH OSÓB WYNOSI 47.392.

(Od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 5. października. Z Petersburga donoszą: Naczelna komisja rządowa ogłosiła ostatnio rezultaty swej pracy w sprawie ustalenia **szkód i strat, wyrzadzonych ludności Piotrogrodu w związku z ostatnią powodzią.** Okazuje się, że szkody te znacznie przewyższają obliczenia z pierwszych dni. Mianowicie, straty handlu i przemysłu, wedle obecnie zarejestrowanych danych, **przewyższają 33 miljony rubli zł.,** różne urzędy, również poniosły straty **na 10 milj. rubli.** Ilość rodzin, które w czasie powodzi straciły swe ruchomości, dochodzi do 47.392. Zniszczoną została centralna stacja elektryczna oraz remiza tramwajowa. Ilości ofiar w ludziach ostatecznie jeszcze nie ustalono, w każdym razie jest ona wysoka. Między in. zginęło trzech funkcjonarjuszy uniwersytetu, zajętych ratowaniem muzeów i archiwów uczelni. W mieście daje się odczuwać dotkliwy brak środków aprowizacyjnych i żywności.

Kłopoty Bawarji z nowym „imperatorem" rosyjskim.

WNIOSEK POSELSKI O WYDALENIE Z KRAJU B. W. KS. CYRYLA WŁODZIMIERZOWICZA.

(Od naszego korespondenta.)

Pogranicze sowieckie, 5. paźdz. Z Moskwy donoszą: Według otrzymanych tu informacji z Monachjum do „Landtagu" bawarskiego wpłynął nagły wniosek, domagający się **wydalenia z granic państwa bawarskiego byłego W. Księcia Cyryla Włodzimierzowicza,** który — jak wiadomo — niedawno wydał „manifest, ogłaszający siebie imperatorem wszechrosyjskim. Autorowie wniosku motywują swe żądanie chęcią usunięcia **powodów do nieporozumienia z rządem sowieckim.** Dalsze zaś przebywanie „imperatora rosyjskiego" na terenie bawarskim **może spowodować protest rządu moskiewskiego.**

Na marginesie.

Niechaj zaturkocą polskie samoloty.

Lwów, 7. października.

Znajdujemy się w pośrodku „Tygodnia lotniczego".

Koncert muzyki wojskowej, urządzony w niedzielę 5. bm. przy ul. Akademickiej jako inauguracja „Tygodnia", miał być głośną fanfarą, pobudką, któraby obudziła czujność ogółu, zgromadziła pod sztandarem „Obrony powietrznej państwa" całą ludność wszystkich, którym drogi jest spokój naszych siedzib, bezpieczeństwo naszych granic..

Czy pobudka ta odbiła się dość głośnem echem w sercach, czy dotarła do ośrodków mózgowych tych wszystkich, którzy słuchali niedzielnego koncertu — i tych wszystkich, do których apelowały wymowne słowa mówców na wiecu? I czy powtórzą oni to hasło wielkie i doniosłe tym wszystkim, którzy go w niedzielę nie słyszeli?

Oby tak było!..

Życzyć i pragnąć tego należy gorąco, tem więcej, że dotychczas panował u nas w tej mierze dziwny kwietyzm, dziwna obojętność, jakgdyby Złoty Róg zastał nas uśpionych w jakiemś niesamowitem odrętwieniu!..

Biada nam, gdyby zbudzić nas zeń miał dopiero łomot skrzydeł straszliwego ptactwa — wrogiej nam armji lotniczej.

Tydzień lotnictwa polskiego trwa. Niechaj nie będzie nikogo, ktoby w tym czasie nie zaciągnął się w szeregi Ligi Obrony Powietrznej Państwa, nie ozdobił swej piersi znaczkiem lotniczym, symbolem naszej czujności, zadatkiem wielkiego dzieła: stworzenia silnej floty powietrznej, która jedynie może ochronić skutecznie wszystkie nasze zdobycze społeczne, ekonomiczne, kulturalne i polityczne.

J. P.

†

Z Maysenhalterów
MARJA SPANGOWA
żona urzędnika Dyrekcji Robót Publ. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 7. października 1924 r., przeżywszy lat 42.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w czwartek dnia 9. października 1924 r., o godzinie 4-tej popołudniu z KAPLICY BOIMÓW na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążony

Mąż z synem i rodziną.

7227

Fejleton „Gaz. Por." z d. 7 X 1924.

T. M. NITTMAN.

Lwów--Warszawa w 2 godz. 20 minut.

Lwów, 7. października.

Auto już czeka przed Georgem. Wsiadamy. I wkrótce pędzimy przez budzące się dopiero miasto ku lotnisku. Rzeźwy sierpniowy poranek, niebo pogodne, niebieskie. Przejeżdżamy most nad torem, mijamy grupkę karłowatych drzew i oto przed nami rozległe pola Lewandówki! Z daleka — coś błyszczy! To dwa stalowe ptaki, gotowe do odlotu. Aparaty solidne, systemu niemieckiej firmy Junkersa, całe falistą blachą galwanizowaną pokryte.

W budynku parterowym zwykłe formalności: sprawdzanie biletów i podpisywanie cyrografów, iż w razie wypadku nie będzie się mieć żadnych z tego tytułu pretensji do firmy Aero-Lloyd. Inna rzecz, że, jak słusznie podają anonse w prasie, żadnego dotychczas wypadku od trzech lat na tej linji nie było!

Już bagaże nasze wewnątrz kajuty. I my też wstępujemy po stopniach na skrzydle srebrzącem się w słońcu, ku małym drzwiczkom eleganckiej i wygodnej limuzyny i zajmujemy miejsca na skórą obitej kanapce. Służba lotnicza przewiązuje nas od wypadku pasami. Drzwiczki już zatrzaśnięte, pilot w haubie na głowie ostatni raz jeszcze próbuje maszynę, potem puszcza w ruch propeler. Aparat cały drży, dygoce, huk wzmaga się coraz przeraźliwszy; potwór drgnął; ruszamy z miejsca. Wolno, bardzo wolno przejeżdżamy przez lotnisko. Gumowe koła podskakują na nierównym gruncie. Ptaszek nabiera rozpędu. A spieszno mu ulecieć w górę. Więc dwóch ludzi, z dwóch stron przysiadło mu na skrzydłach, tłocząc je do ziemi. Zbyt szybko chciałby się od niej oderwać! Nagle — co się stało?? Ziemia, ta poczciwa stara ziemia, zostaje w dole, a my lekko, ani nie wiedząc kiedy wznosimy się w górę. O tam, tam pod nami — tor kolejowy, dworzec Kleparów, gościniec — umyka, ucieka z zawrotną szybkością.

Zaglądam przez okienko do przegródki pilota. Manometr wskazuje 200 m. wysokości. Kołyszemy się gwałtownie, wiatr z lewej strony, ach! nieprzyjemne uczucie!

Wtem — coś się stało, katastrofa, koniec, kości rozbite na miazgę, aparat pogruchotany, spadamy na ziemię?... Nic podobnego! To jeno dziura powietrzna, t. zn. miejsce o tak rozcieńczonem powietrzu, że nie może ono na sobie utrzymać nas i raptownie spadamy o kilkanaście metrów w dół. I jeszcze raz i jeszcze raz. No, w końcu do wszystkiego można się przyzwyczaić. Jednem słowem — huśtawka. Lecz kto huśtawki nie znosi, ten diablo źle czuć się będzie w pierwszej chwili! Zegar nad kierownicą wskazuje już 400 metrów, lecz wskazówka stale podnosi się; wzbijamy się wyżej, coraz wyżej. Ludzie, zwierzęta, domy; pola, lasy, rzeki; szyny kolejowe, pociągi, drogi, wszystko to zostaje gdzieś w dole takie małe, takie malutkie, śmieszne zabawki dziecinne. Nad nami ogrom niestworzony nieba a jeszcze wyżej gdzieś, tam — chyba Bóg!?

Warto, doprawdy warto polecieć i spojrzeć na małość i nikłość wszystkich tych rzeczy, które nam, tu na ziemi wydają się takie ogromne!

Poprzez szyby migają białawe chmurki jak dymki z papierosa, motor huczy niezmordowanie, nieznośny, uparty hałas wwierca się w mózg, przyprawia o ból głowy, żołądek podchodzi do gardła. No tak, pierwsze objawy morskiej choroby. Zaczynamy żałować, żeśmy z sobą nie wzięli waty i.., buteleczyny na rozgrzanie. A do tego jesteśmy prawie naczczo!

Z dnia.

Nieposzanowanie grosza.

Lwów, 7. października.

W epoce dewaluacji marki polskiej przyzwyczailiśmy się obracać miljonami, płacić za byle drobiazg krocie Choroba ta rozwielmożniła się epidemicznie i nie zmniejsza się również dzisiaj, kiedy bezwartościowe marki zastąpił wielowartościowy złoty.

A czas już opamiętać się i szanować naszą walutę, zwłaszcza, że każdy z nas posiada jej tak niewiele.

Poda ktoś w restauracji czy kawiarni narzutkę, młodzieniec tombakowy wsuwa w łapę złotego, nie zastanawiając się ani na chwilę, że przedstawia on wartość bez mała dwu miljonów marek.

W tramwaju konduktor niemal z reguły nie posiada drobnych, mały więc szkut nawet, co ledwie od ziemi odrósł, macha obojętnie ręką i darowuje z lekkiem sercem należne 3 grosze.

W sklepie ta sama historja. Kupcowi zabrakło dwu, trzech groszy, z zimną krwią oznajmia też: „Nie mam drobnych, zwrócę innym razem". choć kupujący częstokroć jeno przypadkowo natknął się na sklep ten właśnie i innym razem doń nie zagiądnie.

Nieposzanowanie grosza posunięte jest u nas do ostatecznych granic, a cenić go potrzeba, bo jeno oszczędności groszowe są dzisiaj możliwe.

Miejska komisja elektryczna winna coprędzej unormować ceny biletów jazdy tramwajami na 15 i 20 groszy, by uniknąć wydawania reszt jednogroszowych. W szkołach nauczycielstwo musi dziatwie również wbijać w głowy stale i konsekwentnie, że grosz zasługuje na szacunek i lekceważyć go nie należy.

---o---

Lotnicy polscy przybyli do Wiednia.

Wiedeń, 7. paźdz. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 12.05 wylądowali lotnicy polscy na lotnisku Aspern, pod Wiedniem. Lotników, powracających z Paryża do Warszawy, powitał w imieniu poselstwa polskiego attaché wojskowy major Pareńsk., kapitan francuski La Rea, dyrektor austr. Towarzystwa lotniczego Hofmann i urzędnik poselstwa polskiego Friedrich. Lotnicy przybyli z Zagrzebia. Podróż trwała dwie i pół godziny.

Dziś o godz. 14.15 udali się w drogę do Krakowa lotnicy polscy pułk. Serednicki, kap. Praus, Idzikowski, Dziama, Gilewicz, Pawlikowski i dwaj mechanicy. Bawili oni we Wiedniu pół godziny, a przybyli z Budine pod Zagrzebiem.

---o---

A NIEMCY ZAWSZE KORZYSTAJĄ..



Ilustracja francuska najdosadniej odtwarza obecny stosunek obciążenia „pokonanych" Niemiec i „zwycięskich" państw Ententy. Uginające się pod ciężarem długów Francja, Anglja, Belgja i Stany Ziedn. pną się mozolnie ku lepszej przyszłości obarczone długami, podczas gdy filut-Germanja odważa potrosze, niby na wadze aptekarskiej, tak zwane „sumy reparacyjne".

CO MÓWI NEMO:

Tydzień lotniczy.

Rodacy! sprawmy swej ojczyźnie skrzydła,
Aby wzleciała ku słońcu i sławie!!
Tak Makuszyński zawołał w Warszawie,
W odezwie strojnej w słów przepysznych sidła.

Dajmy jej skrzydła — niechaj z mieczem w dłoni
Tak jak Cherubin buja wśród obłoków
I nasłuchując wroga cichych kroków
Niechaj bram Polski przed inwazją broni.

Lecz cóż pomogą słowa najpiękniejsze,
Ubrane w rymów pęty i czary,
Jeśli za niemi nie pójdą ofiary
Choćby groszowe, choćby jak najmniejsze.

Więc sypmy grosze — niech każda godzina
Dzwoni nam nakaz ofiarniczy, twardy,
A gdy z tych groszy urosną miliardy,
Sprawimy Polsce skrzydła Cherubina.

Proszę o głos!

Kilka słów o naszej służbie tramwajowej.

Lwów, 7. października.

Kultura naszej służby tramwajowej urąga wszelkiej krytyce. W dodatku im ten „dygnitarz" jest młodszy, tem dobitniej usiłuje wykazać swoje znaczenie wobec publiczności, odwołując się, częstokroć bez żadnego uzasadnienia, do pomocy posterunkowego.

Grzeczne ruchy tych panów winno się schwycić na film, tom, jakim przemawiają, zwłaszcza do starszych pań, jadących bez męskiego towarzystwa, lub do dzieci — niechaj utrwali gramofon. Kwiatki te kulturalue obwozić można po Europie, coś bowiem podobnego nie znajdziemy chyba nigdzie.

I jeszcze jedna rzecz drobna, niemniej przeto charakterystyczna. We wszystkich większych miastach, konduktor na stacjach węzłowych daje znak gwizdkiem, iż wiezie gości z t. zw przesiadkami. Konduktor wozu łącznikowego czeka parę minut, by publiczności, korzystającej z tramwaju, ułatwić lokomocję. U nas postępują inaczej: w chwili, gdy wóz pierwszy dojeżdża do stacji węzłowej, drugi zmyka z niej w szalonym pędzie, by przypadkiem ktoś z szybkonogich gości nie skorzystał zeń w wędrówce na dworzec. Wóz ruszył dalej pusty, a kilkanaście osób musiało wyczekiwać nowego połączenia.

Trochę więcej kultury, a i narzekań na tramwaj lwowski będzie mniej. Trzeba tylko nieco dobrej woli, by pouczyć konduktorów o ich obowiązkach.

---o---

Z sali sądowej.

NAPAD RABUNKOWY, CZY ŻART?

Lwów, 7. października.

(H) Przed sądem przysięgłych okręgowego sądu karn. stanęli jako oskarżeni o zbrodnię rabunku: 17-letni Jan Kopytko i 25-letni Michał Sawryn. Obaj rolnicy w Łanach zamieszkali. Dnia 29. lipca o godz. 10 w nocy, napadli oskarżeni na kolęgę swego Jana Krzyworuczkę, rzucili go na ziemię i przeszukali mu kieszenie, nie znalazłszy nic, oprócz tytoniu wartości 55 groszy. Wobec tego, że Krzyworuczka miał przy sobie kwotę 100 dolarów, którą podjął jako pożyczkę dla swej matki, zachodziło podejrzenie, że oskarżeni dokonali tego napadu celem zabrania Krzyworuczce tej kwoty. Na tej podstawie oskarżyła prokuratura państwa Kopytkę i Sawryna o zbrodnię rabunku. Oskarżeni bronili się w ten sposób, że napadu dokonali tylko dla żartu, chcąc Krzyworuczce zabrać flaszkę wódki, którą miał mieć przy sobie. Sędziowie przysięgli na zadane im pytania 12 głosami odpowiedzieli „nie", wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary. Przewodniczył r. Gottinger, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Low Hankiewicz.

Wyciągamy stąd wniosek: Na czczo nie wsiadaj do samolotu! (i bez alkoholu!!) Coś miga na prawo. Pewnie dziecko wysypało całe pudełko czerwonych i zielonych klocków. Ach nie — to Lublin. No tak, już po 9 m. 2 za 3 kwadranse Warszawa!

Po pod skrzydła patrzymy w dół. Żaden najwyższy szczyt nie może dać pojęcia o tym przestronnym, cudownym ogromie widoku, jaki się ma z areroplanu!

Ziemia jak szachownicą, równiutko porznięta — to pola, tuż obok kępki ciemne, pewno lasy ogromne.

Zabawne — jakie to wszystko małe!

To, co widzimy, wygląda jak precyzyjna, wielka mapa plastyczna.

Jedna rzecz uderza: Regularność prostych linji i drogi, tory kolejowe, łany zbóż i łąki, jakby pod sznur ciągnione, jedynie linje rzek i stawów wyłaniają się z pod tego szablonu i błyszczą niezmąconym błękitem falistych, kapryśnie pogiętych plam.

Do Lublina okolica znać żyzna i barwna. Ale oto szara wstęga Wisły. Zaczynają się beznadziejnie smutne piaski mazowieckie, pustka, bajury. Na lewo bieleje stary pałac Czartoryskich w Puławach, jak kostka domina.

W dali — spichrze Kaźmierza. A tu rzeka Wieprz wpada do Wisły, szerokim rozlewem okalając Dęmblińską fortecę.

Huśtawka zaczyna się znów. Wpadliśmy w objęcia czarnej, jak noc chmury, nie widać już nic. To nie dymek łagodny z papierosa, a kłęb zbitej masy dymu, niczem z fabrycznego komina.

Wystawiam rękę przez okienko. Au! Co za wiatr. Zda się — palce urwie. Tu w kabinie ciepłej nie czuje się go wcale. Zamykam oczy, lecimy na dół. Bęc... Jeszcze nie — to tylko znów — dziura. Samolot wznosi się jeszcze wyżej. Jesteśmy na 1100 m. nad ziemią, lekką mgłą przysłonięta.

Kopice siana na mokrych łąkach jak główki małej szpilki.

Ale oto białe i żółte kostki cukru mnożą się: to domy, domki Pragi.

Poczynamy gwałtownie opadać. Samolot przechyla się na bok, zatacza koła jak jastrząb. No, teraz nie ujdzie nam na sucho, musimy chybą skrzydłem zaczepić o dachy kamienic! Jeszcze jedno więcej złudzenie optyczne. Przelatujemy tuż, nizko ponad ulicami Warszawy. Jadą tramwaje, dorożki, przystają maleńcy ludkowie i głowy zadzierają do góry. Nie widzą nas naturalnie we wnętrzu kabiny!

Przed nami Mokotów. Jeszcze tylko kilkanaście metrów od ziemi! Andrusy zbiegają się zewsząd, widać dokładnie ich umorusane gęby.

Wtem — lekki wstrząs. Obrót rozpędowych kół pochyla trawę lotniska, raz, drugi, trzeci wokoło gna wściekle aparat po polu, wydychując resztę chyżego pędu, który wiatrom ukradł.

Motor staje, cichnie wszystko. Pilot zeskakuje na ziemę. Wychodzimy na świat Boży trochę jakby pijani. Cicho, tak dziwnie cicho dokoła. Co to jest? Już Warszawa? Nieprawdopodobne!

A jednak — dobrze poczuć stały grunt pod nogami.

Zbliżamy się do pawilonu, gdzie zabierają nam bilety. Tam pilot nasz oparty o ławkę, spokojnie pali papierosa, nienagannie elegancki gentleman, już zdążył bowiem zrzucić z siebie brezentowe ubranie.

Przed nami — stolica gwarna i pełna ludzi.

Rzeczy nasze w dorożce, jedziemy do miasta — na drugie śniadanie. Dochodzi 11 godzina.

Jesteśmy u celu podróży. Ledwo co byliśmy we Lwowie.

Patrzę na zegarek. Cała podróż trwała 2 godz. 20 minut! Jakżeż wielki jest ten mały człowieczek widziany z lotu ptaka!!!

---o---

KRONIKA.

TEATR WIELKI:

Środa 8 bm. o g. 7.30 „Komisarz sowiecki“.
Czwartek, 9. bm. „Złoto Renu“.
Piątek, 10. bm. Jubileusz 50-lecia pracy kapelmistrzowskiej Fr. Słomkowskiego.
Sobota, 11. bm. O godz. 3 pop. „Kiliński“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota, 11. bm. o godz. 7.30 „Komisarz sowiecki“.
Niedziela, 12. bm. o godz. 3 popoł. „Kiliński“, (Przedstawienie popularne).
Niedziela, 12. bm. o godz. 7.30 „Prorok“.
Poniedziałek, 13. bm. „Komisarz sowiecki“.
Wtorek, 14. bm. „Prorok“.
Środa, 15. bm. „Komisarz sowiecki“.

TEATR MAŁY:

Środa 8 bm. o g. 7.30 „Profesor Klenow“.
Czwarek, 9l bm. „Sześć postaci“.
Piątek, 10. bm. „Podatek majątkowy“, farsa w 3 akt. Siedleckiego (premjera).
Sobota, 11. bm. „Podatek majątkowy“.
Niedziela, 12 bm. „Podatek majątkowy“.
Poniedziałek, 13. bm. „Podatek majątkowy“.
Wtorek, 14. bm. „Podatek majątkowy“.
Środa, 15. bm. „Podatek majątkowy“.

TEATR NOWOŚCI:

Środa 8 bm. o g. 7.30 „Pajacyk“.
Czwartek, 9. bm. „Żółty kaftan“.
Piątek, 10. bm. „Pajacyk“.
Sobota, 11. bm. „Pajacyk“.
Niedziela, 12. bm. „Pajacyk“.
Poniedziałek, 13. bm. „Żółty kaftan“.
Wtorek, 14. bm. „Pajacyk“.
Środa, 15. bm. „Pajacyk“.

*

„Teatr Bagatela“. Od 1. października „Sensacja“ farsa Janina Madziarówna — W. Łoskot — B. Bronowski — Winarowa — Ralf i Marjon P. & C. farsa.

—o—

10. X. 1924 **Marysieńka i Kopernik.** Najgenialniejszy film francuski

BITWA POD CZUSZIMĄ

w 2 ser. 10 aktach w jednym programie, podług słynnej powieści Claude FARRERE'A. Rzecz dzieje się podczas wojny rosyjsko-japońskiej, w Nagasaki, na pełnem morzu i na jachcie amerykanki. 7225

—o—

Deszcz.

Lwów, 7. października.

Nawiedził nas po szeregu pięknych, gorących, rozzłoconych słońcem dniu... Ściemił blaski, zakrył błękity, nastroił świat na ton jednostajnej szarości. Szarość ta, która zasnuła niebo i sączy się na ziemię nitkami deszczu powtarza się w pozbawionym żywych barw ruchu ulicznym, bo kobiety wczoraj jeszcze wyglądające, jak barwne motyle, przyoblekły sie w mdły ton płaszczów i okryć niby poczwarki w swą przędzę...

Lecz mimo to witamy chętnie tego rozpłakanego, chmurnego gościa, bo przynosi nam orzeźwienie po cusznych, parnych dniach, pozwala płucom odetchnąć świeżem, wolnem od pyłu powietrzem, a spękaną od słońca ziemię nasyca błogosławioną wilgocią...

Niech więc sobie pada, byle... niedługo. **J. P.**

—o—

(jp.) Ku uczczeniu pamięci Sienkiewicza. Magistrat postawił wniosek na przyznanie komitetowi wojewódzkiemu subwencji na uczczenie dnia sprowadzenia do Polski zwłok Henryka Sienkiewicza.

Co mówią cyfry o IV. Targach Wschodnich? Według dat statystycznych tegoroczne Targi Wschodnie wypadły dodatnio, jeśli się uwzględni warunki, w jakich się odbyły. Ogólna liczba firm reprezentowanych wynosiła 1.482, w tem 1.130 krajowych i 352 zagranicznych. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość firm krajowych obniżyła się o 58, natomiast o 26 podniosła się liczba firm zagranicznych. Ubytek firm krajowych należy przypisać temu, że Kongresówka, która obesłała Wystawę polską w Konstantynopolu, Targ wiedeński i Targi w Rydze była słabiej reprezentowana niż w latach ubiegłych. Silny jednak udział firm z poza Małopolski, wynoszący 50 proc. ogólnej liczby wystawców oraz wielka frekwencja gości i kupców z Wołynia i dalszych kresów dowodzi, że Targi Wsch. spełniają swoje zadanie łącznika handlowego dla całej Polski.

Kapelusz ambasadorki sowieckiej tow. Kołłątaj.

Lwów, 7. października.

Pisma umieściły fotografję nowej posłanki sowieckiej w Norwegji, towarzyszki Kołłątaj, w bogatym stroju i wspaniałym kapeluszu. Felietonista „l'Echo de Paris“, Franc Nohain, pisze w tej sprawie:

Czy zwróciliście państwo uwagę na kapelusz „ambasadrice“ sowieckiej w Norwegji, pani — przepraszam „towarzyszki“ — Kołłątaj? Nie mogę się dość nazachwycać tym kapeluszem i fotografją całą, tą fotografją, którą „l'Echo de Paris“ zareprodukowało z „Illustration“. Widzicie państwo na niej wielką damę bolszewicką w chwili, gdy wstępuje do pałacu królewskiego w Chrystjanji. Co za płaszcz dworski, co za postawa królewska, ale przedewszystkiem co za kapelusz, co za pióra na kapeluszu!...

I co to mówić o ustroju sowieckim, o telegramach z Moskwy, o ankietach?... Komunizm głosi równość. Pokażcie mi fotografje kobiet sowieckich, wszystkich kobiet sowieckich, w kapeluszach tak wspaniałych, jak ten, który tak królewsko przyozdabia panią — przepraszam — towarzyszkę Kołłątaj, „ambasadorkę“ rządu komunistycznego w Chrystjanji!...

Niestety! Widziałem fotografje biednych kobiet, noszących piętno najokropniejszej nędzy i przerażających nieszczęść...

Komuniści zrzucili carat, ażeby rujnować i głodzić naród rosyjski na własną korzyść. Przecież carat został na to zwalony, aby pani — przepraszam — towarzyszka Kołłątaj i inne damy sowieckie mogły stroić się, jak księżne... Głowy zmieniły się, pozostały te same kapelusze z piórami.

Jedyna różnica, której nie można dostrzedz na fotografji to ta, że pióra „ambasadrice“ Kołłątaj są zbroczone krwią...

(jp.) Zniżone opłaty akcyzowe. Od dnia 1. października br. Magistrat obniżył znacznie opłaty akcyzowe na artykuły spożywcze codziennego użytku, jak mleko, mięso, masło itd. W ślad za tem należy oczekiwać, że kupcy obniżą ceny powyższych artykułów.

(jp.) Konsensy budowlane. Magistrat wydał następujące konsensy budowlane: na budowę willi przy ul. 29. Listopada, na budowę parterowego domu przy Drodze Lubieńskiej oraz na nadbudowę 1-go piętra domu przy ul. Kocnanowskiego l. 108 i takąż nadbudowę przy ul. Teatyńskiej.

(jp.) Maszyny dla wodociągu w Szkle. Magistrat uchwalił przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na przyznanie kredytu na kupno maszyn dla nowego wodociągu w Szkle.

(jp.) Tempora mutantur. Dawniej, gdy się na wystawie sklepowej widziało bułki i chleb, to można było z pewnością twierdzić, że to sklep piekarski — obecnie przeciwnie. Wystawy sklepów masarskich widzi się często całe założone pieczywem, a gdzieś tylko w kącie czai się wstydliwie jakiś kawałek wędzonki lub kiełbasy. Jest to zazwyczaj złowrogi znak... że „miasto ma uderzyć“ podwyżka taryfy maksymalnej.

(jp.) Tęsknota do zer. Na licznych wystawach sklepowych zaczynają się pojawiać, i to coraz częściej, kartki, na których cenom podanym w złotych towarzyszą dwa zera, dodane, co prawda, po kropce dziesiętnej... Ta wielocyfrowa liczba przywodzi mimowoli na pamięć te smutne czasy, gdy trzeba było być miljarderem, by sobie pozwolić na najskromniejsze zakupy. Po co pp. kupcy budzą złowrogiego upiora zer?

Klub Obywatelski. Czytelnia czasopism otwarta codziennie od g. 6—9.30 wieczorem w lokalu klubu, ul. Ossolińskich 15, parter na lewo. Wstęp dla członków za legitymacją klubową.

Lwowskie Tow. Lekarskie. XXV. posiedzenie naukowe odbędzie się 10. bm. o g. 6 w sali Polikliniki, Lindego 5. Demonstracje chorych. Doc. dr. H. Sochański: „Afekty psychiczne w pojęciu lekarza internisty“ (wykład).

Polskie Tow. Politechniczne. We środę 8. bm. o 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. prof. Edwin Hauswald wygłosi odczyt pt. „Z międzynarodowego kongresu naukowej organizacji i administracji“. Goście mile widziani.

(jp.) Czy wolno bezkarnie sprzedawać nienadającą się do użytku tandetę? To zasadnicze pytanie nasuwa się wobec zaprezentowanego nam w redakcji towaru, nabytego jako „bucieczki dziecinne“ w sklepie Wallacha, Rynek l. 12a. Nabywca p. Jan Rücker kupił przed dwoma tygodniami w wymienionej firmie 2 pary takich bucieczków, które kupiec zalecił mu jako pierwszorzędny towar „Goodyear“. — Atoli po dwurazowem uzyciu rozleciały się doszczętnie obie pary, bo jak się okazało podeszwa składała się z nałożonych jednych na drugie płatków tektury, powleczonych z wierzchu cienką skórką, a całość niebyła nawet przyszyta ani przykołkowana do wierzchu, ale poprostu przyklejona w tak prymitywny sposób, że podobny artykuł może służyć chyba dla ubrania lalki, ale nie zasługuje na nazwę obuwia dla użytku żywych ludzi. P. Wallach jednak na reklamację poszkodowanego klienta uważał za stosowne zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność, co p. R. podaje do publicznej wiadomości jako ostrzeżenie.

Kurs teorji ogrodnictwa Tow. gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie rozpocznie się, jak ubiegłych lat dnia 4. listopada br. o godz. 16-tej Wpisy przyjmuje Biuro oświatowe Tow. gospodarskiego od 11—1-szej. Opłata za cały kurs wynosi 40 zł. Kurs trwa 4 miesiące, do 1. marca. Program obejmuje wykłady: uprawa roli i nauki o nawożeniu, fizjologji roślin, warzywnictwa, szkółkarstwa, sadownictwa, owocarstwa, ogrodnictwa ozdobnego, kwieciarstwa, nasiennictwa, pszczelnictwa, tudzież wiadomości pomocniczych, jako to o szkodnikach i o przerobach owocowych.

(t.) Dentystyczne narzędzia oddane do przechowania przed dwoma miesiącami pokojówce hotelu Belweder przez słuchacza praw z Warszawy, Leona Segala, nie zostały mu zwrócone. Pokojówka hotelu podała, że je skradziono.

(t.) Nożem przebity w czasie zabawy. Stanisław Żabko, rolnik w Zubrzy pod Lwowem, w sprzeczce ugodził nożem w lewy bok Michała Południaka. W groźnym stanie odprowiono przebitego do szpitala we Lwowie.

(t.) Kradzież z włamaniem. Nieznani złodzieje po rozbiciu zamków zakradli się do sklepu spożywczego Anny Mazur i zabrali 50 pudełek sardynek, wielką ilość papierosów i czekolady oraz gotówkę. Szkoda wynosi 600 zł.

(t.) W tramwaju KD. skradziono kupcowi Arnoldowi Zweckerowi, zam. przy ul. Asnyka 1. portfel z 88 dolarami i dokumentami osobistymi.

(t.) Zamach samobójczy. Na Pogotowie ratunkowe przyprowadzono 20-letniego Michała Uherczaka, który wczoraj wieczorem na Wałach Gubernatorskich wypił w zamiarze samobójczym butelkę esencji octowej. Jako powód podał brak pracy i środków do życia. Pogotowie rat. po przepłukaniu żołądka odprawiło Uherczaka do szpitala.

(t.) Weseli auciarze. Wczoraj rano, gdy dzieci szły do szkoły, pędził w szalonem tempie przez plac Marjacki i ul. Kopernika samochód Nr. 7563, należący do inż. Kazimierza Weissa, zam. przy ul. Łyczakowskiej 14. W aucie z najdowały się dwie osoby, mężczyzna i kobieta, które na znaki dawane przez posterunkowego, wzywające do zwolnienia biegu, odpowiedziały śmiechem i drwinami.

(t.) Kradzież pościeli. Do mieszkania Ewy Rentschner przy ul. Traugutta 26, w czasie kilkudniowej jej nieobecności zakradli się nieznani złodzieje i zabrali wszystką pościel, włączając i sienniki, z których słomę wyrzucono na podłogę. Wartość skradzionych pierzyn, poduszek, kołder, kap i sienników wynosi 3000 zł.

Pamięci bohaterów. Wczoraj pod wsią Osów koło Warszawy odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika wzniesionego na cześć poległych tam bohaterów podczas ofenzywy bolszewickiej w r. 1920 w obronie Warszawy. Obecni byli premjer p. Grabski, marsz. Trąmpczyński i Rataj i inni.

(Z.) Loża Prezydenta Rzpltej w Teatrze Narodowym (Warszawa) jest pierwszą lożą w Polsce, której nie sprofanowali swą obecnością przedstawiciele państw zaborczych. Loża prezydenta jest wybita żółtym adamaszkiem. Posiada komplet mebli stylu Ludwika XVI. Pod względem bezpieczeństwa loża jest urządzona według wszelkich wymagań, stanowiących jednak zrozumiałą tajemnicę urzędową.

(Z.) Ślub córki Dibura. Z Krakowa donoszą, że wczoraj odbył się ślub jednej z córek Dibura p. Marji z p. Załuskim z Iwonicza.

(t). Pożar w Lubieniu Wielkim. Wskutek wadliwej budowy komina powstał onegdaj w domu strażnika stawów bar. Brunickiego w Lubieniu Wielkim pożar, który ogarnął wszystkie zabudowania gospodarcze i dobytek. Dzięki odosobnieniu, pożar został zlokalizowany. Szkoda wynosi 750 zł.

Sześćset fantów do rozlosowania

między innemi żywy koń, cielę i świnka, oraz mnóstwo cennych przedmiotów przygotowano na loterję fantową, która odbędzie sie w cyrku A. Kornackiego dnia 10 bm. podczas antraktów monstre przedstawienia cyrkowego. W przedstawieniu tem, którego dochód przeznaczono na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po dziennikarzach weźmie udział nowozaangażowany zagraniczny zespół cyrkowy. Na czele programu wysąpi Dyrektor Swoboda z nową grupą koni i wspaniałą ich tresurą.

Na szerokim świecie.

(m) **Fabrykę fałszywych paszportów** wykryto w Kimpolungu na Bukowinie. Niejaki Frumosa urzędnik, dostarczał poddanym polskim, usiłującym przecisnąć przez Rumunję, wszelkich potrzebnych dokumentów za cenę 4.500 lei od sztuki. Przytem wyszło na jaw, że istnieje rozgałęziona szajka fałszerzy paszportów z centralą w Czerniowcach. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Tajemnicze aresztowania w Chocimiu. Czerniowiecka policja aresztowała w Chocimiu wiele osób i odkryła w ich mieszkaniu 2 karabiny maszynowe i wiele amunicji. Aresztowani odstawieni zostali do Czerniowiec. Bliższe szczegóły o tej aferze trzymane w tajemnicy.

(t) **Pijacy są płodniejsi od trzeźwych.** Landrat w Düsseldorfie ogłosił ciekawe studjum statystyczne, dowodzące, że osobniki duchowo i cieleśnie bezwartościowi rozmnażają się więcej, niż ludzie zdrowi. Pewna pijaczka nałogowa ur. w Düsseldorfie w 1740 r. i włócząca się po mieście o żebranym chlebie, miała w r. 1893 potomstwa, dzieci, wnuków i prawnuków 834 osób, z których 709 było notowanych w policji. Z tych 709 osób było 181 prostytutek, 142 żebraków, 76 ciężkich zbrodniarzy i 7 morderców. Koszty utrzymania tych przestępców wynosiły z powodu tej jednej pijaczki 5.000.000 marek.

(t) **Dyżury nocne przy żonie.** W głębi Tybetu znajduje się jeszcze w pełnym rozkwicie wielomęstwo. Panuje tam zwyczaj, że kobieta wychodzi za mąż nietylko za narzeczonego, ale także za wszystkich jego braci. Sprawy małżeńskie uregulowane są w całkiem swoisty sposób. Każdy z małżonków posiada, że tak się wyrazimy, od czasu do czasu prawo do dyżuru przy żonie, który trwa 24 godzin.

—o—

Z życia prowincji.

Przybyszewski w Przemyślu.

Przemyśl, 7. października.

Ewenementem w naszem mieście był odczyt Stan. Przybyszewskiego w sali Kasyna wojskowego. Witany burzliwymi oklaskami, przedstawił znany powieściopisarz, mistrzowskim, przepięknym językiem tajemnice kabały i mistyczną atmosferę średniowiecza. Zajmująca grafika wyjaśniała i uprzystępniała trudniejsze zagadnienia okultystyczne. Długotrwałe oklaski były wyrazem zadowolenia słuchaczy. Dochód przeznaczył Przybyszewski na budowę gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach. Po odczycie odbył się w salach Kasyna wojskowego bal, w którym wzięły udział sfery ziemiańskie, mieszczańskie, urzędnicze i wojskowe, bal świetniejszy, niż kiedykolwiek w Przemyślu. — Gen. Fr. Latinikowi, który zaprosił cenionego powieściopisarza, należy się szczera wdzięczność mieszkańców naszego grodu.

—o—

TO NIE FARSA, ALE PRAWDA!...

Brzeżany w październiku.

W ciągu ubiegłych tygodni popełniono w mieście **szereg zuchwałych** kradzieży, sprawiających **tut.** policji prawdziwy kłopot, bo choć ślady były wyraźne, to jednak **sprawca był dłuższy czas nieuchwytny**, ku rozpaczy poszkodowanych. W końcu przypadek zrządził, że sprawca w osobie notowanego złodzieja Riznyka wpadł w ręce policji po dokonaniu **kradzieży** wędlin u ob. Wiszniewskiego.

Przeprowadzone śledztwo **dało zdumiewające wyniki.** Okazało się, że aresztowany Riznyk odsiaduje właśnie karę w **więzieniu tut.** sądu obw. i że **w porozumieniu z zarządcą więzienia oficjałem Bilikiem w więzieniu przebywa tylko w dzień, zaś na noc zostaje wypuszczany z więzienia.**

Rzeczy skradzione złodziej sprzedaje chętnym taniego kupna, między którymi znajduje się także żona obrońcy karnego dr. Naglera.

W rezultacie przeprowadzonego **śledztwa** przerwano na razie Riznykowi nocne wycieczki, zaś wspomnianego oficjała Bilika przeniesiono do innego działu sądowego.

Z życia ekonomicznego.

Olbrzymie oszustwo, czy manewr giełdowy?

SPRAWA FAŁSZYWYCH AKCJI STARACHOWICKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. października. (Z.) W związku z wykryciem fałszywych akcji starachowickich dzienniki podają, że **została ustalona ilość sztuk na 165 tys.** Sfałszowaen akcje mają tło ciemniejsze i błędy w tekście francuskim. Chaim Werte, który chciał sprzedać akcje, został aresztowany. Twierdzi on, że nabył te akcje w ilości 9 tys. sztuk. Policja zarządziła wczoraj **obławę w ogrodzie Saskim,** gdzie odbywa się obecnie giełda na akcje. Są także pogłosik, że **cała afera ma jednak podkład inny i jest pospolitym manewrem giełdowym,** celem obniżenia kursu akcji starachowickich, a to dla wykupna po cenach zniżkowych przez pewną grupę finansistów.

Giełda lwowska.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipot czny 0·60 0·64, Bk Przemysłowy 0·42, 0·41, Browar 7·30, Chodorów 5·40, 5·35, 5·37 5·36, 5·39, 5·35, Chybie 7·15, 7·10, 7·05 Cegielski 0·67 Rakszawa 2·50, Tespy 3·80, 3·78, 3·75, 4·00, Cmielów 0·60, 0·61, Nitrat 0·50, 0·49. Oikos 2·50, 2·46, 2·43, 2·42 2·40, Pezet 0·30, 0·28, 0·29, 0·24, 0·31.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Azot 0·23, Elektrosan 0·21, 0·22 Gazy wschodnie 13·25, 13·30 Gazy zachodnie 2·90, 2·85, 2·82, Gazolina 1·27, 1·25, 1·28, 1·29 Jaworzno (25) 16·00, 15·75, 15·60, 15·55, 15·50, (drobne) 18·00, Okocim z 0·93, 1·00, 0·95, 0·96 0·98, 0·97, 1·02, Superfosfat 2·[illegible]0, 2·75, 3·00, Węglówki 0·03 [illegible], Rolinaustria 0·45.

Giełda zbożowa.

Lwów, 7 października.

Zainteresowanie dla żyta, które podrożało. Poszukiwano jęczmień browarniany przy braku podaży. Zaofiarowanie w koniczynie przy słabym popycie. Tendencja na ogół utrzymana, w życie zwyżkowa. Usposobienie bez ochoty.

Następne zebranie giełdowe odbędzie się we czwartek, 9 b. m.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT.) Notowania z dnia 7 b. m. Gotówka: Dolary amer. 5·18$^{1}/_{2}$, 5·18, 5·18$^{1}/_{2}$, 5·21, 5·16. franki franc. 27·34, 27·47, 27·21, Czeki Belgja 25·27, 25·02 Holandja 202·00, 203·00, 201·00 Londyn 23·15 23·26, 23·04, N. Jork jak got., Paryż 27·34, 27·47, 27·21, Praga 15·54, 15·61, 15·47. Szwajcaria 99·60, 100·10, 99·10, Wiedeń 7·32$^{1}/_{2}$, 7·35, 7·38, Włochy 22·71, 22·82, 22·60, poż. 8% 5·60, 5·59, bony złote 0·90, 0·89, Miljonówka 0·63, 0·65, Poż. dol. 3·29, 3·33, poż. kolej. 8·50, 9·00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania z dn. 7 b. m. Holandja 202·90. Nowy Jork 5·20$^{1}/_{2}$, Londyn 23·30 Paryż 27·40, Medjol. 22·80, Praga 15·60 Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2·77. Belgrad 7·42$^{1}/_{2}$, Sofja 3·82, Wiedeń 0·0073$^{3}/_{4}$.

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj tendencja lekko zwyżkowa, obrót średni.

Lwów, 7. października.

Dolary amer. 5·17 do 5·18, dolary kanadyjskie 4·97 do 4·98, korony czeskie 0·15$^{1}/_{2}$ do 0·15$^{3}/_{4}$, leje 0·02$^{1}/_{4}$ do 0·02$^{1}/_{2}$, franki franc. 0·27$^{1}/_{2}$ do 0·28$^{1}/_{2}$, franki szwajcar. 0·97 do 0·98$^{1}/_{2}$, funty szterl. 23·30 do 23·50 Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł, drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 22·00, 20 frank. 20·20 do 20·30, 20 mark. 23·30 do 23·80, 10 rubli 26·80 do 27·20 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44 do 0·45 5 kor. austr. 2·26 do 2·28, floreny 1·16 do 1·18, ruble 1·88 do 1·95 kopiejki za rubel 0·88—0·92.

—o—

Ameryka eksportuje coraz więcej produktów naftowych.

WPŁYW NASZEGO PRZEMYSŁU NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH SŁABNIE.

Lwów, 3 października.

Eksport ze Stanów Ziednoczonych Ameryki Półn. wynosił **od 1. lipca 1923 do 30. czerwca br. 784.5 miljonów galonów ropy,** 3643.5 miljonów galonów **olejów rafinowanych,** a ponadto 1031.6 **miljonów galonów oleju gazowego, nafty itp.**

Cyfry powyższe oznaczają w porównaniu z rokiem poprzednim **ogromną zwyżkę eksportu,** co w niemałym stopniu wpływa na pozycję naszego przemysłu naftowego na rynkach europejskich.

Jeszcze jeden zdemaskowany „odkrywca“.

NIEFORTUNNY AMERYKAŃSKI ASTRONOM, KTÓRY NIE WIE, ILE JOWISZ MA KSIĘŻYCÓW.

Paryż, w październiku.

Stanowczo nie wiedzie się obecnie różnym senzacyjnym wynalazcom, którzy przez pewien czas zajmują sobą opinję publiczną, by potem zblamowawszy się utonąć w fali zapomnienia.

Tak przeszedł do historii słynny Grindell Mattheros, wynalazca „djabelskich promieni“, za nim skrył się we wstydliwem odosobnieniu „odkrywca“ Liwiusza, prof. Martino Fusco, obecnie zaś przyszła kolej na amerykańskiego astronoma, Jamesa **Robertsona,** który niedawno poruszył świat naukowy doniesieniem, iż **zdołał odkryć piąty księżyc Jowisza** (mylnie podano w różnych PAT'ach o odkryciu 15 księżyców). Otóż pisma francuskie przypominają okoliczność, znaną zresztą z podręczników astronomji, że ów **piąty księżyc został odkryty już w r. 1892 przez Barnarda** w obserwatorjum Licka. Ta okoliczność stawia „uczoność“ amerykańskiego astronoma w osobliwem świetle.

Jak wiadomo, do niedawna znano 5 księżyców Jowisza, ostatnio **odkryto jeszcze 4. Księżyce te** stanowią oddawna przedmiot zaciekawienia astronomów. Cztery z nich **zauważył uczony** Szymon Marius, **potwierdził to odkrycie** Galileusz w **r. 1610.** Piąty odkrył Barnard cztery dalsze wykryto drogą fotografji **przez** silny teleskop.

—o—

Ze sportu.

Ostatnia niedziela była **dniem spotkań** całego szeregu zaciętych rywali. Wielka **sensacja Pragi** było spotkanie **Slavia-Sparta.** Sparta dzierżąca od szeregu lat tytuł mistrza, przechodzi obecnie kryzys. Gwałtowne odmładzanie drużyny nie pozostało bez wpływu na bitność. Również i Slavia **nie jest** dzisiaj tym skonsolidowanym zespołem co dawniej, **zwycięstwo 2:1 (1:1)** nad odwiecznym rywalem ma do zawdzięczenia jedynie lepszej linji pomocy. Sparta ma obecnie 7 punktów straconych, zdobycie mistrzostwa **jest** więcej niż problematyczne. Zawodom powyższym przypatrywało się 30.000 widzów.

I we Wiedniu przyszło do starcia czołowych drużyn. Na pierwszym planie stała walka Amatorzy-Vienna 2:1 (1:1). Mistrz Austrji pozbawiony swych słynnych Węgrów sprawił swym zwolennikom miłą niespodziankę, zwyciężając zupełnie zasłużenie. Charakterystycznym było, iż Amatorzy okazali się nagle drużyną na wskroś bojową. U Vienny nie dopisał słynny Blum, również bardzo słabym był Chrenka w środku pomocy. Tradycyjne cięgi oberwał **Rapid od Semmeringu,** przegrywając w stosunku **5:4 (2:2).** Gra powyższa odznaczała się nie tylko obfitością bramek, ale i karnych rzutów. Sędzia Plhak sypał karami jak z rogu obfitości (coś ala p. Rząsa). Zwycięstwo Simmeringu było zupełnie zasłużone, atak był bardziej skonsolidowany. Aigner w bramce jak zwykle doskonały. Obrona tak z jednej, jak i drugiej nieszczególna. Decydującą bramkę zdobył kilka minut przed końcem znany we Lwowie Danis. **Sportklubowi** udało się wreszcie zdobyć jeden puknt. Grał on z **Wackerem** 1:1.

Atrakcją Budapesztu było spotkanie wiedeńskiego **Hakoahu z F. T. C. Wiedeńczycy wygrali zasłużenie** 2:1 (1:1). F. T. C. jest obecnie w doskonałej formie, jednak nie mógł on sprostać potężnemu atakowi Hakoahu. W pierwszej połowie gra nadzwyczaj interesująca, w drugiej nieco osłabła. Gracze wiedeńscy mając zapewnione zwycięstwo zbytnio się nie natężali, co jest zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę, iż w szeregach Hakoahu gra obecnie trzech byłych graczy z F. T. C. Niespodzianką była nierozegrana **M. T. K.—Uniwersytet 0:0.** Również remisowo wypadło spotkanie **B. T. C.—Kasas 3:3.** Skromnem zwycięstwem zadowolił się **III. Obwód bijąc U. T. E. 1:0.** Zawody znanych we Lwowie drużyn **Viro-Tökves** zakończyły się wynikiem 1:0.

Również w Niemczech przyszło do decydującej walki Spg. **Fürth nie było dane zrewanżować się 1. F. C. Nürnberg za zeszłoroczne klęski,** musiał on się ugiąć przed mistrzem **w** stosunku 3:0! Po ostatnich słabych wyczynach Nürnbergu nie liczono **na** zwycięstwo mistrza. Wielki **dzień** miał Hamburg, gdzie **H. S. V. pokonał D. F. C. z Pragi 2:1.** D. F. C. należy dzisiaj do najlepszych drużyn kontynentu, to też wyczyn hamburskiej drużyny zasługuje na szczególne uznanie.

Danja pokonała Belgję 2 : 1, natomiast **Belgja** odniosła tryumf nad **Luksemburgiem 4:1.** N. S.

Nauka i wychowanie

FRANCAISE denne leçons, grammaire, littérature, conversation. Wąska 8. II. p. (początek Łyczakowskiej). 7164-3

Małżeństwa

MĘŻCZYZNA lat 30, były oficer, zdrowy, dobrze zbudowany, zupełnie samotny, po bardzo przykrych przejściach życiowych na razie bez posady, ożeni się z panną lub wdową posiadającą umeblowane mieszkanie. Pierwszeństwo mają panie, posiadające jakiś interes przemysłowy lub handlowy. Wyznanie i narodowość obojętna. Tylko poważne zgłoszenia do Administracji pod dobry i energigiczny handlowiec. 7224-3

Mieszkania, lokale, sklepy

„INFORMATOR“ Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446 poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów mieszkania różnych pokoi. Przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, pośredniczy w kupnach sprzedaży nieruchomości, dóbr, lasów. 6229

SZUKAM MIESZKANIA z trzech pokoi i kuchni z komfortem. Zapłacę czynsz z góry za dwa lata. Zgłoszenia do Adm. pod J. L. 5255-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

NA RATY parcele budowlane, 6 minut koleją z Podzamcza od 1 do 2 zł. za metr., piękny widok, dobra ziemia. Oborski Strzemię 11a od 2—5 popołudniu. 7119-5

APTEKA w Obertynie obok Kołomyi zaraz do sprzedania. 7183-3

ZAMIENIE lub sprzedam willę 7 pokoi, kuchnia, spiżarnia, trzy werandy, stajnia, wozownia itd., około 2 morgi ogrodu (sad, ogród warzywny, kwiatowy) w okolicy podgórskiej, powiat Dolina na taką samą lub mniejszą we Lwowie. Wiadomość: Kampiana 5, drzwi na lewo między 3—4 popoł. 5523-3

Posady i praca

INTELIGENTNY MŁODZIENIEC, znający obce języki wstąpi na praktykę do księgarni. Listy Nadwórna poste-restante Lubicz. 7141-5

SAMODZIELNY korespondent stenotypista władający biegle językiem polskim, niemieckim i angielskim dla większego przedsiębiorstwa fabrycznego w Małopolsce poszukiwany. Zgłoszenia z odpisami świadectw i wymaganą płacą skierować pod „Zdolny“ do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 7211-2

ZDOLNYCH ZASTĘPCÓW z praktyką lub bez w działach ubezpieczeń ogniowym, kradzieżowym i życiowym poszukuje we wszystkich miejscowościach Małopolski Towarzystwo Ubezpieczeń „Przezorność“, Oddział we Lwowie, ul. Rutowskiego 8. 7138-5

INTELIGENTNA, z b. dobremi świadectwami, umiejąca gotować, poszukuje obowiązku przy gospodarstwie domowem. Najchętniej tam, gdzie mogłaby przyuczyć się trochę szycia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Pisemna informacja“. 7193-2

WOŹNICĘ uczciwego, trzeźwego, z długoletniemi świadectwami, równocześnie jako dozorcę magazynu przyjmie firma Juljusz Weiss, Lwów, Potockiego 26. 7218-2

MŁODA PANNA, sierota, z ukończoną akademją handlową, posiadająca 4-letnią praktykę biurową, zmuszona warunkami życiowymi, poszukuje posady na wyjazd, najchętniej do jakiegoś dworu jako guwernantka, ewentualnie do Zarządu Dóbr. Zgłoszenia pod „Guwernantka“ w Administracji pisma. —

Rozmaite

NOWO OTWARTA KUCHNIA domowa wydaje znakomite obiady, sporządzane wyłącznie na maśle deserowem na miejscu oraz w menażkach domom prywatnym. Zgłoszenia między 3—5 ul. Zygmuntowska l 5 II. p.

W SZKOLE TAŃCÓW Rudolfa Nowickiego, ul. Pańska 16. rozpoczynają się 15. października kursa tańców dla młodzieży szkół średnich pod osobistem kierownictwem R. Nowickiego i Kazimierza Kahla-Felesa. Uprasza się o wczesne zgłoszenia. 7226

Cena OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr.; w rubryce. kupno-sprzedaż 8 gr., matrymanialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol.; 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem. ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.